

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wleczko-
m z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie
kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii z przesyłką 16 „	4 „	1 „	40 „
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr.	12 fr.	4 fr.	
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dr. Kraj,
urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne,
oraz niżej wymienione agencje:
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miej-
scowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczetowane wolne od o-
płat i uwzględnia się je tylko w terminie
8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (inserterów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz . . 8 cent.
w każdym następnym umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczo. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego.

Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Majjan Dworski. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie pełne są jeszcze domysłów i koniektur względem zachowania się książąt kościoła i członków izby panów w rozpoczynającej się tam dzisiaj dyskusji wyznaniowej.

Tyle jest rzeczą pewną, że większa część tych książąt kościoła i członków izby wyższej przybyła do Wiednia, aby brać udział w dyskusji.

Przedewszystkiem zabiorą głos kardynał Rauscher i Szwarcenberg, arcybiskup Sembratowicz i biskup Zwerger. Tym sposobem dyskusja jeneralna nie skończy się dzisiaj, ale przeciągnie się aż do jutra, a specjalna zacznie się dopiero na przyszły tydzień.

Miedzy stronnictwem wiernokonstytucyjnym a ministerstwem w Wiedniu, od chwili dyskusji o jezuitach insbruckich i zapadłej wtedy uchwały istnieje wielkie rozdrażnienie. Radykalniejsza część stronnictwa wiernokonstytucyjnego pragnęła by odstąpić teraz gabinetu i pozostawić go na pastwę opozycji klerykalnej i antycentralistycznej. Przeciwni takiemu zamiarowi polemizują dzisiaj gorąco *Stara Presse*. „Cóż takiego popełnił gabinet, woła *Presse*, abyśmy go porzucić mieli i cofnąć pomoc naszą? Czy nie przeprowadził wyborów bezpośrednich? czy nie przedłożył projektów wyznaniowych? Że nie zniósł wydziału teologicznego w Insbruku, to nie taka wielka zbrodnia — wszak o tym nie było mowy w żadnym programie, w żadnej mowie kandydackiej.“

Już to nie świetnie stoi gabinet, jeżeli takich potrzebuje obron.

Republique Française ogłasza następujące pismo nowowybranego posła republi-

kańskiego z departamentu Gironde pana Roudier do swoich wyborców, które charakteryzuje obecną sytuację we Francji:

„Kochani współobywatele! Powtórnie za pomocą odbytych wyborów zażądaliście rozwiązania zgromadzenia narodowego, utrzymania powszechnego głosowania i ostatecznego ustanowienia republiki. Jakkolwiek przywrócono kandydatury rządowe, jakkolwiek Bonapartyści dołożyli wszelkich starań, nie rozstrzeliliście się. 74,409 głosów udowodniło niezachwianą wierność swą dla republikańskiej formy rządu. Równie jak współobywatele nasi z departamentu górnej Marny, tak i wy obstawaliście przy prawie swym z energią i spokojem. Głos wasz, który jest głosem całej Francji, znajdzie posłuch.“

Czuje głęboko zaszczyt, który mnie spotkał będąc przez was wybranym, abym życzenia wasze i oczekiwania objawił zgromadzeniu narodowemu. Dziękuję wam za ten dowód waszego uznania, a będę się starał zasłużyć sobie na nie, poświęcając się z całą energią mojej wiary republikańskiej spełnieniu zadania, któreście mi poruczyli.“

Korespondencje „Kraju“.

Z zachodniej Galicji.

o. Czytałem w nr. 78 waszego dziennika w korespondencji z Wiednia pod znakiem ω różne szczegóły o jakimś rozstroju w łonie federalistów, które mnie dziwiły, bo mi się zdawały jakoś sprzeczne z tem, co dotąd ten sam korespondent wasz pisał *), jak niemniej z przebiegiem wypadków politycznych podczas ostatniej kadencji rajchsratowej. Chcąc jednak dojść

do rzeczywistego stanu rzeczy, starałem się o informacje dokładne u jednego z naszych posłów, który właśnie przybył na święta i pociągnął podać wam następujące uwagi, które poczęści mają znaczenie „sprostowania faktu“.

Najsamprzód nie można powiedzieć, aby kwestje wyznaniowe spowodowały rozstrój między federalistami liberalnymi i federalistami klerykalnymi, przeciwnie nigdy jedni z drugimi tak zgodnie nie postępowali, jak właśnie w tych sprawach. A to bardzo naturalnie. Gdyby przedłożenia rządowe w sprawach wyznaniowych były ułożone w duchu wolności i postępu, wtenczas mógłby nastąpić rozdział między różnymi żywiołami opozycji. Przedłożenia zaś, jak wiecie, tak przesiąkły duchem biurokratyzmu, centralizmu i wszechwładztwa państwa policyjnego, że federaliści liberalni nietylko mogli, ale nawet mieli obowiązek przemówienia i głosowania przeciw tym ustawom ze stanowiska własnie liberalnego. Z naszej delegacji nawet ludzie, którzy należą do stronnictwa p. Ziemiańskowskiego, którzy sympatji do Czechów nie mają, którzy o sojuszu z konserwatystami zwykle nie myślą, tą razą wszyscy, prócz dwóch, z klerykałami głosowali. Nigdy też nasza delegacja tak solidarnie nie postąpiła, jak w tej kwestji, gdzie według regulaminu solidarności nie było.

Co do mityngu katolickiego, o którym wam donoszą, jakoby urządzony od posłów klerykalnych rady państwa i jakoby

*) Winniśmy tu sprostować, że wspomniana korespondencja przez omyłkę była umieszczona pod znakiem ω, gdyż nie była nam przesłana przez zwykłego naszego korespondenta. Pr. Red.

dla tego był urządzony, aby pokazać rozłam między federalistami liberalnymi a federalistami klerykalnymi, dowiedziałem się, że wprawdzie niektórzy posłowie klerykalni brali w tym zgromadzeniu udział, ale inicjatywa wyszła z wiedeńskiego towarzystwa katolickiego, które od dawna w stolicy istnieje, na którego czele stoi hr. Pergen. Wielkiego znaczenia politycznego nie można takiemu zgromadzeniu przypisać. Zrobiło ono wrażenie głównie tylko w sferach katolickich i o tyle tylko było ważne, iż pokazało, że członkowie pierwszych rodzin arystokracji austriackiej (jak Lichtenstein i inni) stoją w szeregu opozycji przeciw systemowi centralizacyjnemu, co jest wielkiej wagi wobec dworu. Związku zaś nie było żadnego między tym zgromadzeniem katolickim w Wiedniu a owym zgromadzeniem ludowym urządzonym przez młodą Czechów w Pradze, z okazji uczczenia pamięci Husa. To ostatnie jest rzeczą czysto interną czeską; tam w Czechach jest rozstrój, ale nietylko z powodu klerykalizmu jednych i liberalizmu drugich, ile z powodu abstynencji lub nie abstynencji. Otóż co do tego należy żałować, że taki silny czynnik, jak opozycja czeska, nie zdecydował się jeszcze do obełbania rady państwa i wzmocnienia tym samym opozycji działającej na gruncie praktycznym, jednakowoż jak rzeczy teraz stoją, federaliści, którzy są w radzie państwa, nie mają powodu mieszania się do sporu czeskiego, bo to spór domowy, a oni, t. j. federaliści, w radzie państwa nie mają pożytku ani z młodych ani ze starych Czechów, skoro i jedni i drudzy wobec rady państwa biernie się zachowują; mogą więc tylko dążyć do tego, aby się Czesi pogodzili i przyszli do przekonania, że udział

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

ROZDZIAŁ I.

O cesarzu Karolu VI. sławnej pamięci.

Z pomiędzy czcigodnych dawnych władców, którzy ongi za dobrych starych czasów, z rzymsko-cesarską wspaniałością i hiszpańską powagą rządzą kochać i niemiecką ojczyzną, cesarz Karol, Szósty tego imienia, jest niewątpliwie jednym z najczcigodniejszych. Był to monarcha, co lubił nauki i sztuki i sam nie mało wiadomości posiadał; chociaż w ogólności raczej pokojowego usposobienia, aniżeli ehoiwy sławy wojennej, to jednak w młodości okazywał on zawsze rycerskie męstwo.

Znanym jest ów przykład rzadkiej odwagi, który dał Karol VI, gdy z angielską flotą pod dowództwem admirała Rooka przeprowiał się z Hollandji do Anglii, a ztamtąd zamierzał udać się do pięknego królestwa za Pirenejami, które jednakże nigdy nie miało do niego należeć. Na wysokości miasta Flisyngi zaskoczyła flotę straszliwa burza; olbrzymie bałwany piętrzyły się nad pokładem, jak żeby chciały wszystko unieść, co nie było przykute do masztu lub do deski, albo nie miało mocnych nóg majtki. Niby zabawką dziecinną, rzuciły szalone fale admirałskim okrętem. Rook używał wszelkich sposobów, żeby oddalić z pokładu a do kajuty odesłać młodego arcyksięcia i króla. Ale napróżno.

— Nie odejdę ztąd, gdyż chcę przy-

glądać się trudom, które z miłości ku mnie podejmujecie, pan i pańscy oficerowie! — mówił nieustraszony pasażer królewski.

Burza zmusiła flotę cofnąć się i wrócić do Hollandji. Tu radzono królowi nie narażać się na niebezpieczeństwo, połączone z podróżą do Anglii w porze tak burzliwej, jak miesiąc luty. Lecz Karol odrzekł:

— Gdyby Wilhelm Orański (i tego także burza w 1688 r. wyrzuciła na brzegi holenderskie), gdyby Wilhelm Orański tak myślał, czy byłby kiedy zdobył koronę Anglii? Popytnę, chociażby tylko jedna deska mojego okrętu miała przybić do brzegu hiszpańskiego.

Takich dowodów nieustraszonosci dał on mnóstwo podczas wojny, którą na półwyspie Pirenejskim wiodł o koronę z francuzkim księciem, swoim współzawodnikiem. Wszakże kiedy trzeba było stanąć w Madrycie, opanować stolicę hiszpańską i tam w samym sercu królestwa wystąpić, jako pan, otoczywszy się wszystkimi organami władzy — wtedy Karol nie ruszył się z Barcelony, gdzie była jego główna kwatery. Nie miał bowiem galowego powozu, żeby z królewską okazałością odprawić swój wjazd!

Ten jeden rys charakteryzuje człowieka i jego wiek. Z rycerskim męstwem narażał życie, wystawiać je na burze morskie i kule — na to każdej chwili był gotów; ale ubliżyć zwyczajowi, wjechać do stolicy w powozie bez złoczonej korony i rzeźbionych genjuszów, bez dużego herbu Austrii i Węgier, Kastylji i Leonu — to leżało po za obrębem jego moralnej odwagi.

Wtém zmieniły się koleje wojny. Jego wojska utraciły zdobyty grunt, nieprzyjacielem posuwali się coraz bliżej i narazie opasali Barcelonę. Rezydencja Karola

zdawała się być zgubioną. Doradzano mu, aby skrycie ratował się ucieczką. Ale on z godnością odparł tę myśl.

— Jak mógłbym — odpowiedział — opuścić tych, co mienie i krew złożyli dla mnie w ofierze! Jak mógłbym pałnąć się zdaleka na ich domy płonące i słyszeć jęki o pomstę przeciwko mnie wołające do nieba! Ani słowa więcej o czémś podobnem! Z nimi chcę żyć i umierać!

Mamy zatem słusność, zaliczając Karola Szóstego do najlepszych Habsburgów i mianując go godnym wnukiem wielkich przodków, których szereg on zamknął, jako ostatni męski potomek sławnego rodu. W jego cesarskiej głowie, okrytej upudrowanymi kędziory allonżowej peruki, rodziły się myśli szlachetne i życzliwe, a jego męzka pierś pod złotem przetykaną dalmatyką cesarską i połyskującym łańcuchem Złotego Runa chowała prawdziwie ludzkie uczucie.

Powierzchniowość jego była szlachetna i imponująca. W późniejszej z r. 1732 wiadomości o personie cesarza czytamy co następuje:

„Jego Cesarska Mość Cesarz Rzymski jest średniego wzrostu, silnej budowy i prawdziwie majestatycznego wejrzenia. Urodził się dnia 1go października 1685 i otrzymał na chrzcie imiona Karol Franciszek Józef Wacław Baltazar Jan Antoni Ignacy. Jego mość ojciec był Leopold Wielki, a jego matka księżniczka Eleonora Magdalena Teresa, córka palatyna Filipa Wilhelma Nejburskiego. Najdostojniejsi rodzice najstaranniej i najehwalniej wyćwiczili naszego monarchę we wszystkich cnotach, egzercycjach i naukach książęcych i niczego nie żałowali, aby go uczynić zdolnym do noszenia tytułu koron. A ponieważ on już za młodu starał się ze wszelką gorliwością o na-

bycie tych wysokich przymiotów, które wielkiemu monarsze są potrzebne, więc nie tylko najpilniej się przykładał do studjów, języków i innych umiejętności, lecz oraz wcześniej wszedł do wysokości szkoły wojskowej, w której takim kształtem się wydoskonalił, że mu nie dorówna żaden potentat europejski. Albowiem skoro w roku 1697 otrzymał order Złotego Runa, a w 1703 został deklarowany królem hiszpańskim, zaciągnął się równocześnie do szkoły Marsa i w każdej okoliczności, w zmiennych kolejach wojny złożył niezrównane dowody wielkości duszy, wytrwałości i odwagi.“

Nasi czytelnicy, ci zwłaszcza, co znają małą galerję narodową w sali Rzymskiej we Frankfurcie nad Menem, gdzie się znajduje także i Karol Szósty, wprawna ręką malarza odwzorowany — bez wątpienia utworzyli już sobie żywy obraz tego starego cesarza. Już widzą, jak on w czarnym stroju hiszpańskim, który wówczas jeszcze panował na dworze austriackim, w płaszczu z ciężkiego aksamitu weneckiego, stąpa w trzewikach z wysokimi obcasami czerwonymi, mając na głowie mały, w górę zagięty, ze złotym galonem kapelus, u którego się świeci śpinka z dużych diamentów. Widzą wysokie czoło habsburskie, długą twarz, garbaty, wyrazisty nos, a szczególnie muszą pamiętać wiszącą wargę dolną, ów znakomity rys fizjonomji wszystkich latorośli naszego starego rodu cesarskiego, co to pierwotnie był własnością Jagiellonki Cymbarki, matki cesarza Maksymiljana I, i po niej przeszedł w spadku na wszystkich jej wnuków aż do dnia dzisiejszego. Słowem czytelnicy nasi sądzą, że już dostatecznie są powiadomieni o słońcu i punkcie widokowym tego dworu, na którym stała rzecz nasza, sumiennie podług opowiedziana, hi-

czynny leży w interesie i pojedynczych krajów i całego stronnictwa.

Jeżeli Czesi kiedykolwiek przyjdą do rady państwa, natenczas, czy to starzy czy młodzi, zawsze polityka ich wskazana jest temi samymi zasadami, t. j., że wszelka różnica w pojęciach religijnych i politycznych na drugim rzędzie stoi, na pierwszym zaś jedynie walka wspólna przeciw wspólnemu wrogowi, tj. walka federalizmu przeciw centralizmowi, w której walce federaliści liberalni nie potrzebują obawiać się, że na złe im wyjdzie, już to dla tego, że zasady federalistyczne bądź co bądź do wolności doprowadzą, centralizm zaś z natury swojej identyczny jest z despotyzmem, czy to pod formą absolutyzmu jednego, czy pod formą wszechwładztwa sztucznej większości parlamentarnej. To też możemy tylko cieszyć się z każdego objawu zgodnego i wspólnego postępowania wszystkich frakcji federalistycznych. Oto na dowód fakt na pozór mały.

Posel Cieniasta sam jeden w radzie państwa reprezentant ludności sławiańskiej ze Ślązka, chociaż nietylko nie klerykał, ale nawet protestant, przeciw wspólnie z innemi głosował przeciw ustawom wyznaniowym z powodu oczywistej trzymania się dobrze zrozumianej polityki; a później ten sam poseł śląski wystosował interpelację do ministerstwa przeciw gwałtom wyrządzonym językowi polskiemu i językowi czeskiemu na Śląsku, a tę interpelację podpisałi wszyscy federaliści, nietylko morawscy, nietylko członkowie koła polskiego, ale i niemieccy federaliści z hrabią Hohenwartem na czele, i podpisali nawet nie zważając kto po kim podpisze, zupełnie zmieszani: Polacy, Tyrolczy, Morawcy, Górno-Austriacy, Słoweńcy, Dalmatyńcy i t. d.

Otóż takich dowodów tego roku już więcej było, że we wszystkich narazie zaczyna się wyrabiać poczucie owej solidarności tak dla opozycji w radzie państwa potrzebnej, która centralistom jest solą w oku.

Dlatego też z naszej strony i u nas powinniśmy we wszystkich, nawet na pozór drobnych rzeczach dbać o to, aby potrzebę tej solidarności wykazać i wszystkiego unikać, co by to przekonanie mogło zachwiać.

Przedewszystkiem zostaliśmy wierni zasadom sprawiedliwości, trzymamy się stale naszych tradycji narodowych i nie uważamy tego za „liberalne“, co nomenklatura nowoniemiecka, czyli pruska tak nazywa, nie bijmy czołem przed wszechwładztwem państwa, bo

tem samem przyznalibyśmy słusność imieniem naby kultury i cywilizacji wszelkim bezprawiom, wszelkim zamachom przeciw samorządowi krajów i przeciw wolności obywatelskiej.

Francja.

Krańcowa prawica zrozpaczona usiłuje za jaką bądź cenę przywrócić królestwo prawowite, wchodzi w przymierze z krańcowym ultramontanizmem, złości się na księcia Broglie i grozi obaleniem siedmioletnia Mac-Mahona.

Prawica umiarkowana, mniej energiczna, ale otwarcie oświadczająca się za królestwem, gotowa jest zrobić ustępstwa pod względem chorągwi i konstytucji, ale nie ścierpi umocnienia rzeczypospolitej i obróci się przeciw siedmioletniemu, jeśli ono będzie republikańskie. Ta prawica igrzyskuje i z przyjaciółmi hrabiego Chambord i z prawym środkiem orleańskim. Bez wahania też przybierze postawę groźną względem ministerjum, jeśli ono przechyla się ku lewicy.

Prawy środek ze swoimi stronnikami z lewej i prawej strony, jest najmniejszą i najgłębszą masą w izbie; podając się za zachowawczy, przyjmuje z potrzeby wszystko, co się dzieje pod firmą zachowawczą; nie wdaje się w zuchwałe plany restauracyjne, nie lubi ks. Broglie, idzie jednak z rządem „moralnego porządku“, przyjmuje siedmioletnie jako czyn spełniony, oburacz trzyma się chorągwi trójkolorowej, i od biedy przyjąłby hrabiego Chambord, gdyby ten zgodził się na ustępstwa dla pozorów demokratycznych, i wreszcie popiera rząd, żeby wraz z nim żyć z budżetu.

Lewy środek. Wielu chwiejnych i niepewnych przeszło z niego do prawego środka; reszta tworzy z lewicą republikańską spójną mniejszość izby, nieprzyjawną dla ks. Broglie, a w skutku nowych wyborów zwolna ale ciągle wzrastającą. Na krańcowem skrzydle lewicy tworzy się osobna grupa 25ciu nieprzejednanych, pod kierunkiem Ledru-Rollina, który nie chce przyjąć od teraźniejszej izby, ani upadku ks. Broglie, ani umocnienia rzeczypospolitej. Ta to grupa nieprzejednanych radykalistów w dniu 27 marca ocalała ministerjum.

Z taką izbą ks. Broglie nie da już sobie rady. Dotychczas trzy frakcje zachowawcze, prawica, prawy środek i bonapartyzm miały jednaki interes w należeniu do większości, gdyż jako jej członkowie, mogli swoje osobne plany przepro-

wadzać. Dla tego godzili się z sobą jak mogli i omijali trudności zawadzające tej zgodzie. Dziś położenie się zmieniło. Prawica oczywiście traci na dwuznacznikach. Zapewnienia zachowawcze już jej nie wystarczają. Przedłożenie siedmioletnia jest utrwaleniem rzeczypospolitej lub też utworzeniem zamachu bonapartystów. Legitymiści przeto tracą, chociaż stanowią główną siłę teraźniejszej większości. Nie mogą przeto zadowolić się siedmioletniem poważnie braniem, choćby bez tytułu i chęć wyraźnej przewagi monarchicznej. Do tego zaś potrzeba jednego z dwójga: albo stanowczych chociaż tajnych obietnic ze strony rządu, lub też konstytucji monarchicznej bez ogródek. Umiarkowańsi między nimi poprzestali na obietnicy, zapalczywi jednak wolą konstytucję monarchiczną, bo nie chcą być oszukani, a przytem słuszenie wątpią, czy marszałek zechce dobrowolnie być ich sprzymierzeńcem. A tymczasem drogi czas upływa, trzeba więc się spieszyć.

Ks. Broglie nie liczył już na ich uległość, i chce przechylć się ku lewicy, żeby zniósł utworzyć siedmioletnie republikańskie. Na nieszczęście dla siebie, nie budzi w lewicę zaufania. Znaczna część prawego środka widząc niemożność przywrócenia monarchii a obawiając się, aby przedłużenie dwuznaczników nie zachęciło Francji do siedmioletnia i nie popchnęło narodu ku cesarstwu, gotowa jest złączyć się z lewym środkiem i z lewicą umiarkowaną na polu siedmioletnia republikańskiego, które utworze drogę księciu Aumale do prezydentury. W takim jednak razie, nowa większość rządowa miałaby przeciw sobie prawie, bonapartystów i część krańcowej lewicy, pod przewodnictwem p. Ledru-Rollina, a zresztą sama z sobą nie byłaby zgodną, bo republikanie tacy jak Gambetta nie zechcą pracować dla księcia Aumale. Wszystko to razem zważywszy musimy dojść do wniosku, że tylko rozwiązanie teraźniejszego zgromadzenia i zwołanie nowej izby może oprzeć władzę Mac-Mahona na trwałej podstawie parlamentarnej; jest bowiem do przewidywania że Mac Mahon otwarcie stanąwszy na gruncie republikańskim, miałby za sobą wszystkie żywioły zachowawcze i umiarkowane francuskiego narodu.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem dr. Dietla. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i zawiadomieniu rady o na-

dejściu mnóstwa mniejszej wagi pism po największej części rekursów przeciw rozporządzeniom magistratu i przydzielaniu ich odpowiednim sekcjom odczytał sekretarz najważniejsze z nadesłanych, pismo naczelnika powiatowej dyrekcji skarbu do prezydium względem uwolnień od akcyzy mniejszych artykułów w żywności, co oddane zostało komisji akcyzowej do stanowczego załatwienia.

Następnie odczytano wniosek naglący r. Kuczyńskiego, który żąda odstąpienia przez miasto 9 sążni gruntu na grób śp. Wincentego Pola. Po uzasadnieniu nagłości wniosku przez p. Kuczyńskiego tem, że obecnie znajduje się w Krakowie komitet mający na celu wymurowanie grobu i postawienie pomnika zmarłemu poecie, a gdyby się uchwała rady miejskiej w tej sprawie odwlekła mogłoby się rozjechać członkowie komitetu i cała ta rzecz odlecieć się mogła, został wniosek przyjęty.

Z licznych spraw będących na porządku dziennym załatwiono tylko kilka a mianowicie odrzucono podanie p. Tadeusza Langiego, pełnomocnika dóbr Olsza o zakupno lub wydzierżawienie karczmy przy cmentarzu głównym pod budowę domu cmentarnego, z powodu wysokiej ceny. Uzasadnienie sprawozdawcy przejścia nad tem podaniem do porządku dziennego wywołało liczne interpelacje i długą dyskusję. Pokazało się bowiem, że zamierzono zbudować dom cmentarny z zaniebdaniem wszelkich wymogów sanitarnych i przepisów policyjnych w tym względzie. Sprawozdawca r. Rzewuski tłumaczył to okolicznością, że w wyborze miejsca brali udział lekarze i prawnicy, którzy żadnych nie podnosili zarzutów przeciw wyborowi. Postanowiono więc, ażeby przy ułożeniu planu budynku zbadać i uwzględnić odnośne przepisy. Tu znów wywiązała się dyskusja, czyli przepisy polityczne obowiązujące Galicję, jako niepublikowane po przejściu rzeczypospolitej krakowskiej pod panowanie austriackie i W. księstwo krakowskie obowiązują, — w całej tej sprawie postanowiono więc rozpatrzyć się.

Rada Schönborn wniosła imieniem sekcji V, ażeby upoważnić konsultanta miasta do wytoczenia pozwu przeciw akademii „Colegii majoris“ w Krakowie w wiadomej sprawie o intabulację sumy 500 dukatów węgierskich na jatkach szewskich zahipotekowanej, co też rada przyjęła.

Następnie uchwalono udzielenie kilku zaliczek na rachunek pobieranych pensyj przez petentów, poczem postanowiono zawezwać do pełnienia obowiązków radców miasta, w miejsce dra Wacława Wyrobka Stan. hr. Mieroszowskiego, w miejsce

starych i dyplomatycznie stwierdzona, i żądają, byśmy tę rzecz rozpoczęli.

Prosimy wszakże o cierpliwość. Bawiac czytelnika, chcielibyśmy to czynić nieco systematycznie. Przedewszystkiem chcielibyśmy, żeby on odetchnął trochę powietrzem, panującem na tym wielkim, ceremonialnym, majestatycznym dworze; żeby się przejął owym nastrojem, owym szacunkiem pełnym lekkiem, z którym ludzkie osmaństwo wieku, a więc i osoby naszego dramatu stapały po przestronnych, złotem kapiących komnatach zamku wiedeńskiego, napełnionych ciężko uzbrojonymi łucznikami gwardji, dworakami, szambelanami, wyższymi urzędnikami dworskimi i ekscelencjami. Chcielibyśmy wtajemniczyć go w ducha niezachwianej, wspaniałej powagi, co się stała prawdziwym kultem uświęconej godności monarchicznej i absolutnie rządzi tym bujnym, pstręm, ruchliwym, a jednak tak miarowym, w tak ścisłe karby etykiety ujętym życiem dworskim.

Będziemy zatem dalej prawie czytelnikowi o cesarzu Karolu Szóstym sławnej pamięci; ale wiedząc, gdzie jesteście, mianowicie w wysokim przedpokoju Jego Apostolskiej Mości, pościelającą skórą wytapetowanym i poobwieszanym ciężkimi zasłonami adamaszkowemi, zniżamy nasz głos aż do cichego szepotu — więc kto by nie miał ochoty słuchać tego wstępu, może go nie słuchać, właściwie nie czytać.

Karol Szósty — to szczególnie należy powiedzieć na jego pochwałę — nie podzielał fanatyzmu Ferdynanda II, ani uległości Józefa I wpływom duchownym i wyłącznemu systemowi kościelnemu. Nie trząsał się od stóp do głów, gdy w jego obecności wymawiano wyrazy: tolerancja

albo wolność sumienia. Zapewnił Węgrom wolność wyznania protestanckiego, a nawet oddał im w Odenburgu jeden klasztor żeński na kościół. Ożenił się z protestantką Elżbietą Krystyną, córką księcia Ludwika Rudolfa Brunswickiego, która dopiero gdy miała zostać królową hiszpańską, przeszła na wiarę katolicką, ale w sercu wiernie przechowała religję swoich ojców. Pomimo to był on ożywiony wielką, niekłamną pobożnością i pilnie przestrzegał form religijnych, w których się wychował. Tak np. w Hiszpanji, gdy przyjechała wiadomość o wielkim zwycięstwie, które w r. 1706 książę Marlborough odniósł pod Ramilly nad wojskami króla arcychrześcijańskiego, odbył pielgrzymkę do cudownego obrazu czarnej Matki Boskiej w klasztorze Benedyktynów w Monserrat, o sześć mil od Barcelony. Otoczony licznym orszakiem księży, urzędników, oficerów i dworaków podążył król w pokorze pieszo a odprawiawszy modły przed czarnym obrazem, zawiesił obok niego swoją szpadę rycerską, „na wieki stała pamiątką pobożności austriackiej“, jak opiewa napis do dziś dnia istniejący. Jednakże później w Wiedniu ta austriacka pobożność Karola nie dała się tak wywyższać jak pobożność jego ojca, który bardzo często dla ćwiczeń religijnych udawał się do klasztorów i raczył przyjmować od mnichów wieczernę, a ci wtedy, szczęśliwie upatrzywszy porę, wyłudzały znaczne dary w pieniądzach, dobrach, ba! w całych kluczach ogromnych. „Niewczesnej takiej dewocji umyślił jegomość cesarz położyć koniec, pisze pewien stary autor. Gdy jezuici obchodzili 7 lutego dzień swego patrona, cesarz nie chciał ani objadu jeść w kolegium jezuickim, ani być obecnym na komedji, wyprawio-

nej przez zakonników“.

Co do wykształcenia cesarza, zasługuje na uwagę jego znajomość języków, gdyż z każdym ze swoich poddanych mógł się rozmówić w jego własnej mowie: z Węgrami po łacinie, z Medjolańczykiem po włosku, z Czechem po słowiańsku, z Hiszpanem po hiszpańsku, z całym światem po francuzku — tylko kochana ojczyzna po niemiecku źle mu dopisywała, więc mowa niemiecka źle mu dopisywała, więc tu musiał iść w pomoc dialekt wiedeński i miłą swoją rubasnością zastępować brakującą sobie powagę dworską; po niemiecku nie mówiono na dworze, tylko najczęściej po włosku: *dźwięki melodyjnej mowy del bel paese, ove il si suona*, techały muzykalne ucho cesarza i przytębiały mu jego rzymskie cesarstwo niemieckiego narodu. Przedewszystkiem bowiem cesarz Karol Szósty był wielkim muzykusem. Grał biegle na skrzypcach i sam pisywał opery; następnie był numismatykiem i zbieraczem monet, kochał się w budownictwie, wspierał malarstwo, opiekował się badaczami dziejów, dla których z niestęszanym dawniej liberalizmem kazał utworzyć wszystkie archiwa: nareszcie był wielkim łowczym przed Panem. Myśliwską namietnością wiedziony, gonił całymi dniami po błotach i lasach za ptactwem wodnym lub grubą zwierzyną. „To mi strzał! zawołał raz ulubieniec jego Trautson, gdy cesarz bardzo zręcznie trafił w jelenia, lepiejby było gdyby Wasza Cesarska Mość została strzelcem“ — „No, jest co chwalić!“ odrzekł Karol.

Nie czytamy nigdzie czy przy tej odprawie cesarz się uśmiechnął, ale to pewna, że się nie śmiał, gdyż nikt nie widział Karola Szóstego, śmiejącego się — tak dalece nie topniała marmurowa powaga jego istoty.

Krótko a węzłowato, monarcha nasz był panem, którym Austria, mając mu tyle do zawdzięczenia, mogła się poszczycić, i która go też wiernie kochała; gdyż on był życzliwym i łaskawym dla wszystkich swoich poddanych, rozumie się, byle ci nie zmuszali go do otwierania ust i mówienia co go w wielki kłopot wprawiało; kupował książki uczonym, bił dla podróżnych doskonałe gościńce, dla handlu założył wolny port w Tryeście, słowem czynił dla ludu swego wszystko, co w wieku osmaństwym zwykło się czynić dla „ludu“ — że nie należało do programu przyzwoite obchodzenie się z workiem ludu, to rozumie się samo przez się finansistą nie był ostatni Habsburg. Król pruski Fryderyk Wilhelm I. ułitowawszy się nad wiedeńską gospodarką pieniężną, ofiarował się cesarzowi na ministra finansów, by na wzór swojej dyrekcji jeneralnej zreformować cały system finansowy w Austrii, ale ekscelencje dworu cesarskiego serdecznie mu za to podziękowały. Żadną miarą jednak nie dałaby się zastósować do cesarza Karola uwaga, którą równie bez taktu, jak bez respektu zrobił największy ze wszystkich angielskich dziwaków. Myślimy tu o hrabim Peterborough, co dowodził w Hiszpanji wojskiem angielskim, posiłkującym Karola. Miał on w swoim sygnecie portret młodego króla. Raz przy spotkaniu się z najbrudniejszym ze wszystkich Francuzów, cynicznym księciem Vendome, ujrzał na jego piersiach wizerunek antykróla hiszpańskiego Filipa V, a widząc to, zawołał: „Czy ja i pan nie jesteśmy głupie stare świni, że się bijemy za tych dwóch cymbałów.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika poteczna i rozmaitości.

Oprócz powyższego rekursu podpisuje s

Z Bydgoszczy donoszą, że nad tamtejszym miastem przeciągała dnia 2 b. m. przed południem, wśród ulewnego deszczu, burza p

Wiadomości urzędowe.

Licytacje. W sądzie pow. w Białej, d
24 kwietnia, realność l. 22 w Łodygowica
— W sądzie pow. sekcja II we Lwowie, dni
maja, realność l. 87-155 na Zniesieniu; d

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.75 — 14.60, białą od 14 — 15, żółtą 13.50 — 14; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9 — 9.75, galicyjskie 8 — 8.50; jęczmień dla browarów 140 fnt. od 8.75 — 9.25, na paszę 8 — 8.50; owies za 100 fnt. od 5.30 — 5.50; groch za 180 ft. 9.50 — 10; kukurydzę 170 f. 9 — 9.30; koniczyne czerwoną za 180 fnt. od 30 — 40, za białą żądano 40 — 45 zł., lecz nie znajdowała kupców.

Republikańska załoga miasta Bilba
zrobiła szczęśliwą wycieczkę z miasta
zadając oblegającym karlistom klęskę.

143.50. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 31. — — Napoleonicy —. —. Akcje kolei Karola Ludwika 247.50. — Akcje kolei lwow. czern. 150.50. — Akcje kolei po wschodniej 105.50. — Akcje banku związku 13.75. — Oblig. indemn. gal. —. —. — Akcje banku wied. dla obrotu 96. —. — Akcje ang banku 123. —. — Akcje kolei rząd. 314. —. Kolei siedmiogrodz. —. —. — Kolei Rudol 158.50. — Tramway 130. —. — Banku budowl 72.50. — Akcje kolei wschodniej 49.50. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolejn. zjedn. 102.75. — Losy tureckie 44.75. — Lotary premj. węg. 78.50. — Akcje kolei bogumińsk. 131. —. — Akcje kolei ces. Elżbiety 194. —. — Akcje kolei półn. zachodn. 180. —. — Akcje franco-hungaria 50.50. — Ogólny bank aust. 55. —. Usposobienie giełdy: leniwe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego
dla
MIASTA KRAKOWA
oraz
dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego
zawiadamia:
że w dniu 19 kwietnia r. b. (niedziela) o godzinie 3 po południu
odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie poczynionych poprawek, w pięciu punktach do nowego statutu, jaki był przez Ogólne Zgromadzenie w dniach: 15, 22 i 28 lutego r. b. uchwalony — i

2. Wybór trzech Członków do Rady nadzorczej w miejsce wystąpionych.

Udział najmniej 20 zł. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne, za okazaniem książki udziałowej.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1874 r.

Dyrektor:
Józef Kiciński.

Kasjer:
Wiktor Słotwiński.

Henryk Mattoni w Karlsbadzie.

Woda mineralna Giesshübler Sauerbrunn

z wybornym skutkiem zalecaną bywa

w kokluszu, chrypce i w cierpieniach piersiowych.

W kokluszu u dzieci z dodatkiem gorącego mleka wybornie skutkuje, sprawiając oddech swobodnym i sprzyjając czynnościom błon skórnym, pokrzepiając płuca i wzmacniając żołądek.

Główny skład w Krakowie u J. Wentzla, filii dyrekcji wód mineralnych galicyjskich i czeskich.

L. 6586.

KOMITET

Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszemu, że na nowy od 1 maja r. b. dwuletni kurs nauki w szkole ogrodniczej w Łańcucie przyjmie w bieżącym roku ośmiu uczniów na warunkach ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniej do 20 kwietnia r. b.

Kraków dnia 30 Marca 1874.

Prezes
H. Wodzicki.

4967(1-3)

Referent
K. Langie.

Sekretarz
M. Jawornicki.

C. k. uprzywil. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10 kwietnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się

4967(1-3)

szczegółową taryfę dla wywozu cukru ze stacji kolei północnej cesarza Ferdynanda do Księstw Naddunajskich via Suczawa i do Rosji via Brody lub Podwołoczyska.

Bliższe szczegóły powziąć można z dotyczących taryf, które na naszych stacjach są do nabycia.

Lwów w kwietniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

ODEZWA międzynarodowej wystawy powszechnej Amigo.

Tylko za 5 złotych a. w. sprzedaje się nagrodą zaszczycony

galanteryjny Bazar wystawy powszechnej.

Tenże składa się z 10 niżej wymienionych na wyst. nagrodą zaszczyconych przedmiotów, a to:

- | | | |
|--|---|--|
| Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w. | 1 piękna damska skórzana ręczna torebka z oprawą mozaikową;
1 jedwabny wachlarz balowy „Victoria”, najnowszy, wszelkiej barwy;
1 wszelkie potrzeby do szycia w pokrowcu z złota talmi dziwnie pięknym;
1 prześliczna cukierniczka zamykana, najpiękniejszą rzeźbiarską robotą ozdobiona;
1 genewski zegarek z złota talmi z łańcuszkiem, dobrze idący, z 2-letniem poręczeniem;
1 album najpiękniejsze, na fotografie, z oprawą brązową, lub z chińskiego srebra;
1 dzwonek stołowy z płowego złota nowego, z jasnym złotem wyrzynaniem;
1 wszystkie potrzeby do pisania, szczególnie stosowne na podarki;
1 słynny japoński schowek na cygara z grą wielu barw;
1 12 patentowanych powietrznych cygar (najnowszych) które najgorszemu cygaru, udzielają najmiłszego zapachu cygara hawańskiego. | Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w. |
|--|---|--|

Wszystkie te tu wymienione 10 przedmiotów wystaw. kosztują tylko 5 zł. a. w.

Te same przedmioty lepszej roboty dostanie także za 10, 15 do 20 zł.

Prócz tego dostanie także tylko za 6 zł. a. w. 3 chrony: 1 wielki, piękny jedwabny chron od słońca, potem 1 nieprzemakalny chron od deszczu i na koniec 1 wiosenny chron za bajeczną cenę tylko 6 zł. a. w.

Kupić można jedynie tylko w

Amiga' międzynarodowej wystawie powszechnej

(Amigo's Internationale-Weltausstellung)

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne polecenia wykonuje się zaraz za wypłatą w urzędzie pocztowym lub za przyslaną naprzód gotówkę.

4971(1-12)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 10 kwietnia.			Lwów, 8 kwietnia.		
5%	4%	3%	5%	4%	3%
Obligacje indemn. galicyjskie...	77 —	79 —	Z roku 1839 całe za 100 zł.	302 —	309 —
Listy zastawne galicyjskie	72 50	75 50	„ 1839 5/5 „ 100 „	260 —	262 —
Listy zastawne galicyjskie	82 25	84 25	„ 1854 na 250 „	98 25	98 75
Listy zastawne polskie serja I.	92 25	94 25	„ 1860 całe „ 500 zł.	103 70	104 —
Listy zastawne polskie serja II.	92 25	94 25	„ 1860 1/5 „ 100 „	110 50	111 50
Listy zastawne polskie nowe	91 —	92 75	Rządowe „ 1864 za 100 zł.	138 50	139 —
Listy likwidacyjne polskie	76 50	78 25	Kredytowe 1860 r.	169 50	170 —
Listy zastawne banku hip. gal.	86 50	88 50	Krakowskie „ 20 zł.	20 50	21 —
Listy zastawne banku włościań.	93 —	96 —			
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego: ..	—	—			
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—			
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—			
6% „ „ 12-letnie „ ..	—	—			
Akcie kolei warszawsko-wiedeńskiej.	246 —	251 —			
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	150 —	154 —			
„ „ lwowsko-czern. jaskiej.	—	—			
„ „ banku dla han. i przem. 80 zł.	—	—			
Galic. banku hipotec. „ 200 „ ..	—	—			
Losy krakowskie na 20 zł.	—	—			
„ premjowe węgierskie	76 —	80 —			
„ 3% tureckie 400 franków	42 —	46 —			
„ miasta Stanisławowa	—	—			
Srebro nowe austriackie	105 —	107 —			
„ „ papierowe rosyjskie	154 50	151 —			
Talary pruskie	166 —	168 —			
Dukat obraczkowy.	5 23	5 35			
20-frankówka	8 93	9 07			
WIEDEN, 7 kwietnia.			Losy:		
5%	4%	3%	5%	4%	3%
Renta austriacka 50/0	69 20	69 30	Anglo-austriackie za 120 zł.	130 25	130 75
„ „ w srebro 50/0	74 —	74 15	Boden-Credit austrj. „ 80 „ ..	32 50	33 —
			„ Franco austrj. „ 80 „ ..	51 50	52 —
			„ węgierskie „ 80 „ ..	960 —	962 —
			Nationalbank za 200 zł.	116 —	116 50
			Unionbank „ 200 „ ..	118 —	119 —
			Arcyksięcia Albrechta 200 zł.	—	—
			Dniestrzanska 200 „ ..	—	—
			Eperies-Tarnow 200 „ ..	—	—
			Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m.k.	2050	2055
			Gal. Karl Ludwig ... 210 zł. sr.	198 —	200 —
			Kaschau Oderberg ... 200 zł. m.k.	132 —	132 50
			Lwów. Czern. Jassy. 200 „ ..	151 —	153 —
			Rudolfbahn 200 „ sr.	156 50	157 50
			Staatsbahn (500 fr.) ... 200 zł. m.k.	314 50	315 —
			„ II emisji. 200 „ ..	143 50	144 —
			Südbahn (Lombard) ... 800 „ ..	149 75	150 —
			Węg. gal. I. Lupk. 200 „ sr.	191 —	192 —
			„ Nordostbahn ... 200 „ ..	197 —	197 50
			„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	50 —	51 —
Warszawa, 8 kwietnia.			Obligacje bankowe i kolejowe:		
5%	4%	3%	5%	4%	3%
Listy zastawne serji 1. 4%	93 25	93 55	„ 1865 5% sr. w. a.	76 75	77 25
„ „ 2. 4%	93 90	94 20	„ 1867 5% „ „ ..	88 —	—
„ kupon ubiegły.	—	—	„ 1868 5% „ „ ..	78 25	78 75
„ nowe 5%	91 45	91 75	„ 1872 5% „ „ ..	—	—
„ kupon ubiegły.	78 20	78 50	Węg. galic. Lupkow. 5% „ „ ..	74 —	74 50
„ likwidacyjne 4%	77 35	77 65	„ Nordostbh. 300 5% „ „ ..	73 75	74 —
„ kupon ubiegły.	—	—	„ Ostbahn 300 5% „ „ ..	64 75	65 25

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.